





Nowe

po

rozum

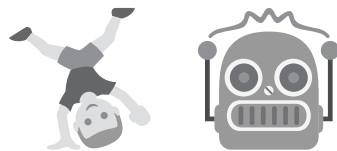
ienie?

Dorota Michalska

Spis treści

Nowe porozumienie? {	
...	5-8
Poza ascezę języka =	9-14
In rave we trust =	15-18
Mamy dość sztuki krytycznej =	19-22
Młodzi =	23-29
};	
Dorota Michalska =	32

Nowe porozumienie?



Ostatnie czasy nie sprzyjają racjonalnemu myśleniu. Codziennie dzieją się rzeczy, które przeczą naszemu rozsądkowi oraz podstawowym zasadom logiki. Włączasz telewizję – obrazki z chaosu, otwierasz laptopa – wiadomości o kolejnych katastrofach. Wielu badaczy uważa, że obecny kryzys jest czymś więcej niż tylko sumą poszczególnych, ekonomiczno-politycznych problemów. Mamy raczej do czynienia z zasadniczą zmianą dotychczasowego paradygmatu. Dlatego coraz częściej pojawia się określenie naszych czasów jako okresu przejściowego, kwestionującego modele przeszłości i jednocześnie niepewnego co do charakteru przyszłości.

Obecna dezorientacja dotyczy również w dużym stopniu narzędzi, z pomocą których dotychczas interpretowaliśmy świat. Jakie metodologie stosować, aby opisać to, co się dzieje? Marksizm? Postkolonializm? Psychoanalizę? Wszystkie one wydają się niewystarczające w obliczu zachodzących zmian. Pojawia się odczucie, że nie są one w stanie

wytłumaczyć gwałtownie zmieniającej się rzeczywistości zdominowanej przez wybuchy irracjonalności i agresji. Owe piętrzące się wątplenia doprowadziły do zakwestionowania przez niektórych badaczy dyskursywnego wymiaru rzeczywistości – czyli opartego na ścisłym połączeniu słów i rzeczy – oraz dotychczasowej wiedzy powstałej w jego ramach.

Ów kryzys objawia się również w obszarze sztuki współczesnej. Następuje widoczne wyczerpywanie się krytycznej siły dotychczasowych narzędzi. Pojawia się wątplenie w prace, które próbują wytłumaczyć aktualną sytuację poprzez pryzmat wyłącznie takich kategorii jak „gender”, „trauma” czy „klasa społeczna”. Pojęcia te wydają się nam bardziej opisywać minioną epokę niż tę obecną, nacechowaną technologicznym przyśpieszeniem, które zaciera granicę między produkcją a konsumpcją, emancypacją a wtórnością, autentycznością a stylizacją. Dlatego też pojawia się coraz częściej poczucie, że współczesny język nie nadąga za dynamiką

zmian, a kategorie jakimi się posługujemy, przestają adekwatnie określać nowe zjawiska.

Zachwianie się językowego, strukturalnego wymiaru rzeczywistości skłania artystów – szczególnie tych urodzonych w latach osiemdziesiątych oraz dziewięćdziesiątych – do wypracowywania nowych strategii działania. Pod tym względem kryzys okazuje się mechanizmem popychającym do poszukiwania nowych formatów, przestrzeni oraz odbiorców. Artysty są świadomi faktu, że muszą zawalczyć o to, aby sztuka pozostawała wciąż istotnym elementem w życiu społeczeństw.

Poza ascezę języka



Zwątpienie w dyskursywną naturę współczesności bardzo trafnie ujęła Chus Martinez w swoim tekście „The Complex Answer”, towarzyszącym tego-rocznemu Berlin Biennale. Hiszpańska kuratorka stawia w nim tezę, że język nie stanowi już adekwatnego medium komunikacji. Alfabet, kiedy powstał 3500 lat temu, umożliwił klarowne porozumiewanie się i sprzyjał logicznemu rozwijaniu argumentów. Dziś jednak linearność języka jest jego największym ograniczeniem. Nie jest on bowiem w stanie nadążyć za współczesną rzeczywistością, w której rzeczy dzieją się symultanicznie. Używanie języka to przykładanie narzędzi jednowymiarowych do wielowymiarowej materii życia. Być może było to jeszcze możliwe w XIX wieku, w którym wciąż obowiązywał linearny paradygmat czasowy. Wielu uważa, że *Ulysses* Jamesa Joyce'a stanowił udaną próbę opisu ludzkiej egzystencji poprzez medium literatury. Jednak obecnie ten paradygmat został postawiony pod znakiem zapytania. Na początku XXI wieku czas

doświadczamy jako skrajnie wymieszaną narrację, w której współistnieją ze sobą różne perspektywy. Przeszłość miesza się z teraźniejszością, a przyszłość wydaje się kurczyć na naszych oczach. Żyjemy w epoce *time-complex* – jak to określił Suhail Malik, badacz sztuki współczesnej z Goldsmiths University – w której życie jest określane przez złożone modele socjologiczne, technologiczne oraz czasowe.

Co jednak może zająć miejsce dotychczasowego paradygmatu? Równoległe do krytyki języka, Martinez dowartościowuje w swoim tekście inne, niedyskursywne praktyki ciała, np. jogę czy taniec. Jako nowy model postrzegania rzeczywistości proponuje pozycję „psa z głową w dół”. Asana ta doskonale oddaje współczesną rzeczywistość, w której rozum traci swoją dominującą rolę. Autorka postuluje, aby zastąpić „kulturę książki”, w jakiej obecnie żyjemy, „kulturą hybrydycznych ciał”: świadomych siebie oraz intensywnie, fizycznie odczuwających otaczający je świat.





Pozycja jogi „pies z głową w dół” wykonana przez Maję Rozbicką w sali gimnastycznej w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie. Kadry z wideo Macieja Ratajskiego.



In rave we trust



Zwątpienie w język pojawia się w pokazywanej na Berlin Biennale pracy *Oblivion* (2016) holenderskiego artysty Anne de Vries w KW Institute of Contemporary Art, która odnosi się do kultury rave'ów oraz wielkich imprez masowych. Na pracę składa się wideo oraz plastikowy model stanowiący rekonstrukcję jednego z koncertów. De Vries interesuje się energią masy, współlistnieniem różnych ludzi w jednej przestrzeni. Oglądając wideo, mamy wrażenie, że obserwujemy jedno rozwibrowane plemię, dla którego liczy się tylko ciało, traktowane jako źródło przyjemności i szansa na wspólnotowość. Zbiorowa impreza staje się formą wyjścia poza językowy paradygmat. Przestrzeń tańca okazuje się miejscem, które pozwala być ludziom razem. Tym samym umożliwia on przynajmniej czasowe złagodzenie antagonizmów tak silnie dzielących obecne społeczeństwa. Wiele z nich jest dziś wewnętrznie pękniętych. Charakteryzuje je dynamika „pół na pół”: Brexit vs. Bremain, PiS vs. KOD, Clinton vs. Trump.

Jest oczywiste, że na dłuższą metę nie da się tak żyć, ponieważ skrajne podziały niszczą jednostki i narody. Musimy znowu nauczyć się współlistnieć. Nie chodzi przy tym o definitywne rozwiązanie konfliktów, ale o przynajmniej częściowe obniżenie poziomu agresji i wzajemnej nieufności.

Podobny cel przyświecał kuratorom wystawy „140 uderzeń na minutę” zorganizowanej przez warszawskie Muzeum Sztuki Nowoczesnej na tegorocznym Open'erze. Opisując alternatywną historię lat 90., chcieli stworzyć równoległą narrację do tej opatrzonej etykietą „Wojna ze społeczeństwem”, która najczęściej charakteryzuje dekady transformacji. Zebrane prace ukazały zafascynowanie artystów technologią, muzyką pop oraz techno, które postrzegali jako bardziej inkluzyjne i nieelitarnie formy. Imprezy typu rave były również reakcją na atomizację społeczeństwa. Przeczyły mitowi skrajnej indywidualizacji, którą artyści oraz muzycy interpretowali jako efekt rodzącego się kapitalizmu. Wystawa MSN

wydobyła alternatywny obraz lat 90.
w Polsce: mniej konfliktowy, a bardziej
demokratyczny i wspólnotowy. Również sama
forma ekspozycji miała charakter imprezy:
scenografia wystawy oraz obecność muzyki
sprawiały, że widzowie postrzegali tę
przestrzeń jako płynną kontynuację samego
Open'era.

Mamy dość
sztuki
krytycznej



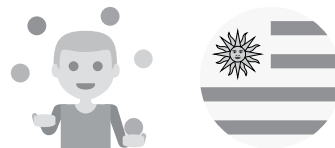
Kolejnym przykładem inicjatywy dążącej do wypracowania nowych modeli komunikacji z odbiorcami jest projekt „Szalona Galeria”, czyli objazdowa galeria sztuki współczesnej założona przez Agnieszką Polską, Janka Simona i Jakuba De Barbaro. W sierpniu 2016 wyruszyła ona w trasę po Polsce obejmującą małe miasteczka oraz wsie. Określana przez autorów jako „mobilne centrum kultury”, „Szalona Galeria” oferowała program wystawienniczy, filmowy oraz warsztaty. Dodatkowo funkcjonowała w niej również biblioteka. Cały projekt balansował na granicy programu edukacyjnego, objazdowego cyrku oraz letniego kina. Układając program „Szalonej Galerii”, jej autorzy położyli głównie nacisk na inkluzywność, tolerancję oraz otwartość działań artystycznych. Jak się okazało, szczególnie dzieci oraz młodzież chętnie włączała się w program działań zespołu „Szalonej Galerii”.

Co ciekawe, projekt objazdowej galerii został świadomie stworzony na kontrze do

założeń sztuki krytycznej. Można odnieść wrażenie, że jedną z jej tez mogłoby być hasło: „Mamy dość sztuki krytycznej”. Jak twierdzi w wywiadzie „Podróżujący karnawał” Janek Simon, obecnie w polu zainteresowania sztuki współczesnej są potrzebne inne – bardziej bezpośrednio, intuicyjne oraz egalitarne – modele komunikacji. Mniej nastawione na wywoływanie konfliktu, a bardziej dążące do osiągnięcia porozumienia. Z perspektywy ostatnich lat jest coraz bardziej widoczne, że sztuka krytyczna miała swoje poważne ograniczenia. Działając na polu indywidualnych oraz zbiorowych traum, prowadziła do eskalacji konfliktów i powiększenia przepaści między odbiorcami a artystami. Stawiała bowiem artystów w uprzywilejowanej pozycji władzy, która pozwalała im na krytykowanie i „uświadamianie” odbiorców poprzez sztukę. Dziś artyści coraz niechętniej identyfikują się z taką rolą. W dużej mierze jest to związane z poczuciem ogólnego zagubienia i chaosu, który sprawia, że coraz trudniejsze

staje się wypracowanie artystycznej oraz intelektualnej pozycji, z której możliwe byłoby przeprowadzenie krytyki istniejącego porządku.

Młodzi



Projekty takie jak wystawa „140 uderzeń na minutę” czy „Szalona Galeria” dążą do stworzenia bardziej bezpośrednich oraz intuicyjnych form komunikacji, w nadziei na zbudowanie nowego porozumienia ze swoją widownią. Ich autorzy nie starają się udowodnić swoich racji, ale stawiają na wspólne, intuicyjne współdziałanie oraz współodczuwanie. Dlatego też chętnie sięgają po podstawowe narzędzia komunikacji, takie jak barwy, rytm lub popularne formaty typu objazdowa wystawa czy impreza. Swoje projekty rozumieją jako próbę wyjścia poza dotychczasowy format „walki ze społeczeństwem” forsowany przez sztukę krytyczną.

Oba projekty są wprzeważającej mierze adresowane do młodych ludzi, głównie z roczników lat 90. lub jeszcze młodszych. Można odnieść wrażenie, że jest to celowa strategia ze strony twórców: to właśnie głosy tych roczników najbardziej brakuje w obecnych debatach politycznych, ekonomicznych oraz artystycznych. A przecież to oni – urodzeni w czasach

gwałtownej ekspansji sfery wirtualnej oraz masowej kultury internetowej – aktualnie wytwarzają nowe formy komunikacji, powołując do istnienia nowe subkultury, języki oraz estetyki. To również oni najbardziej dziś odczuwają ograniczenia współczesnego języka – który, posługując się słowami kliszami, takimi jak „naród”, „wolność”, „demokracja” – przestał opisywać coraz bardziej skomplikowaną oraz wewnętrznie sprzeczną rzeczywistość. Zjawisko to prowadzi do coraz większego odsunięcia się młodych od sfery publicznej postrzeganej jako przestrzeń skrajnie skostniała oraz zideologizowana. Jednocześnie są oni największymi ofiarami obecnego kryzysu: pozbawieni perspektyw na dobrą pracę i życie, coraz częściej głoszą na skrajnie prawicowe i konserwatywne partie. Dlatego też tak ważne jest znalezienie nowych narzędzi, aby się z nimi komunikować.

Sztuka współczesna ma do spełnienia ważną rolę jako przestrzeń, która umożliwia młodym wypowiedzenie się własnym głosem.

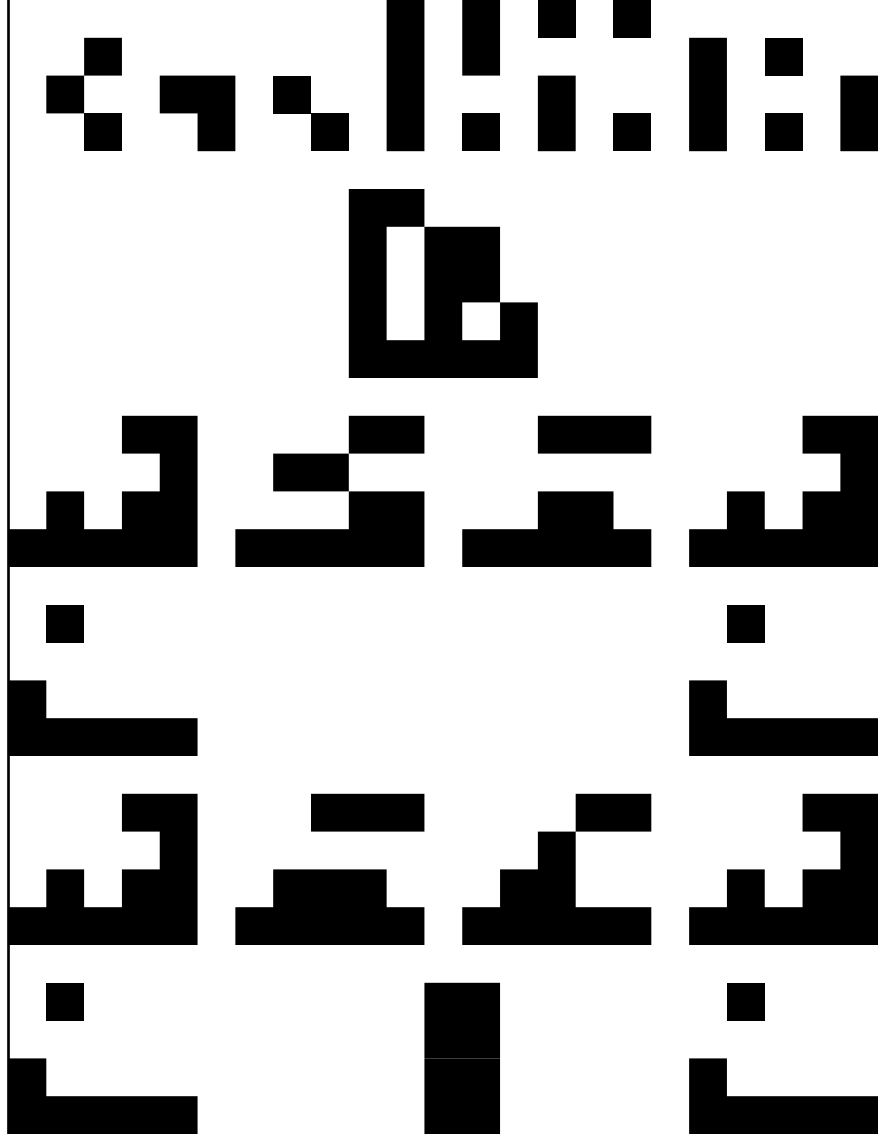
Dostarcza im narzędzia do określenia swojej tożsamości, manifestowania poglądów czy organizowania się w grupy. Może również stać się nośnikiem wiedzy wykraczającej poza szkolne programy oraz wyłącznie narodowe, polskie konteksty. Przyjmując te założenia, artyści mogą stać się prawdziwymi „sprzymierzeńcami” młodych, budując porozumienie oparte na wspólnym działaniu oraz tworzeniu nowych form wizualnych. Nawiązanie kontaktu z młodymi ludźmi wymaga wypracowania przez artystów zupełnie nowych strategii artystycznych poprzez np. bardziej zdecydowane wkroczenie w przestrzeń internetu, miasta czy mediów społecznościowych. Szukając swoich odbiorców, artyści powinni wyjść zarówno na ulice miast, jak i bardziej zdecydowanie wkroczyć w przestrzeń wirtualną.

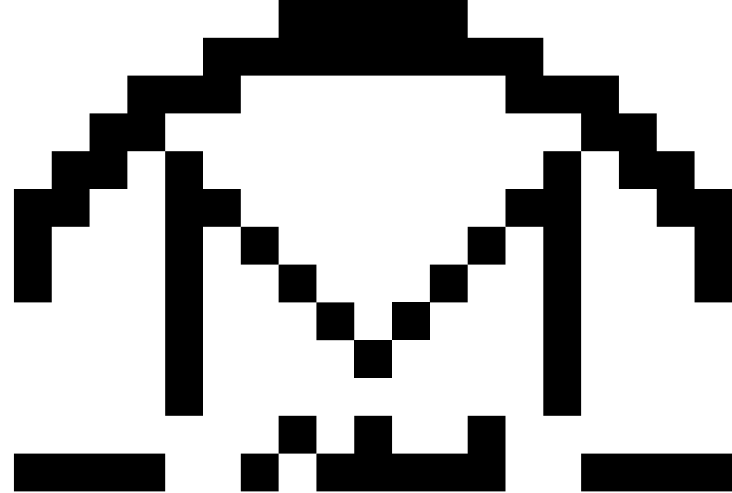
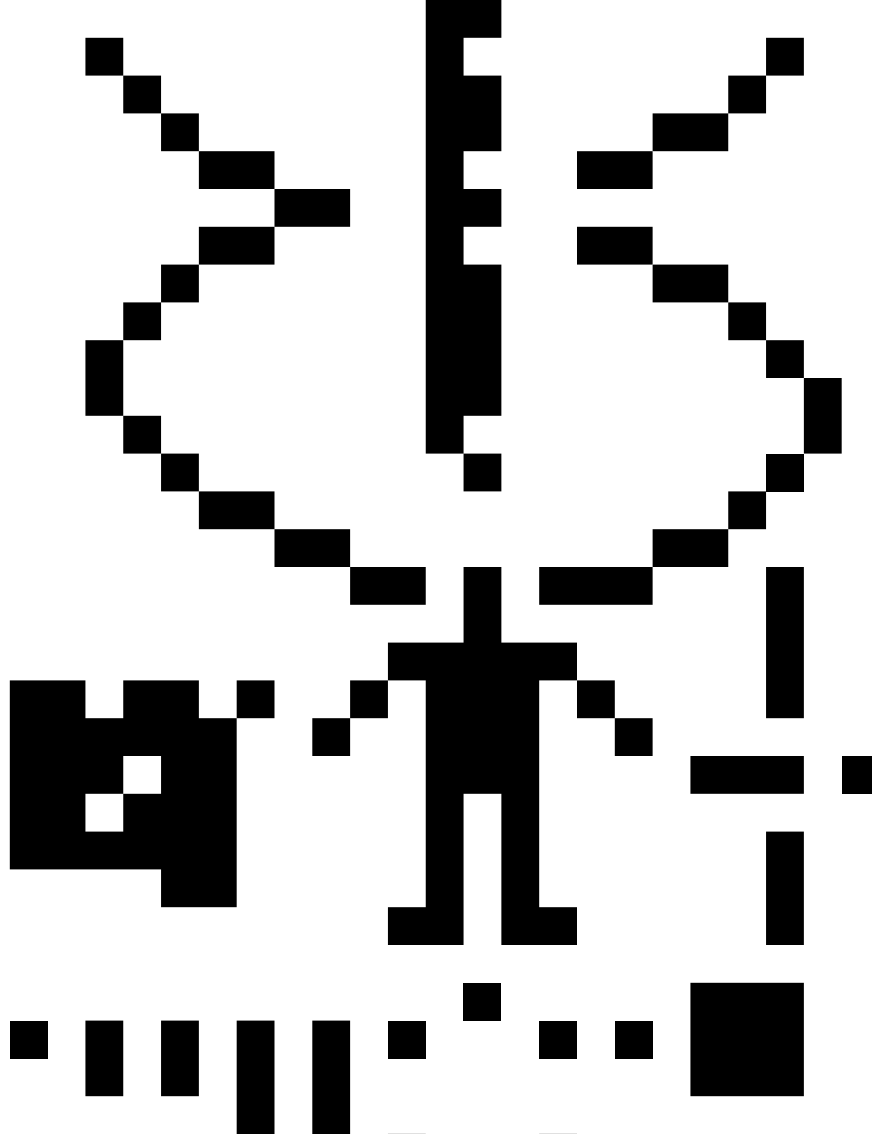
Obecnie młodzi ludzie coraz częściej zwracają się w stronę skrajnie konserwatywnych oraz prawicowych środowisk, które tworzą wokół siebie silne poczucie przynależności oraz gwarantują swoim

członkom ustaloną tożsamości. Sztuka może stanowić alternatywę wobec tych ugrupowań. Musi jednak przemawiać zdecydowanym oraz zrozumiałym głosem, który miałby szansę zostać usłyszany. Nie może bać się nowych technologii oraz konfrontacji z odbiorcą spoza świata sztuki. Dlatego powinna bardziej stanowczo wkroczyć w media społecznościowe oraz komunikacyjne: telewizję, YouTube, przestrzeń reklamową oraz wirtualną. Musi być obecna oraz widzialna. Ma ona bowiem narzędzia, aby skutecznie zawalczyć o „rząd wyobraźni” młodych pokoleń, które zostały opuszczone przez polityków dążących jedynie do cynicznego wykorzystania ich głosów w trakcie kolejnych kampanii wyborczych. Stawka jest ogromna: po raz pierwszy od zakończenia II wojny możemy mieć potencjalnie do czynienia ze „straconym pokoleniem” pochłoniętym przez bezrobocie oraz totalitarne ideologie. Sztuka nie jest w stanie odpowiedzieć na ekonomiczne problemy młodych: bezrobocie, złe warunki pracy, brak pomocy społecznej. Jednak

jest w stanie nawiązać kontakt i stworzyć poczucie, że istnieje alternatywa wobec skrajnie zmanipulowanej oraz pełnej hipokryzji przestrzeni publicznej.

Artyści od zawsze byli naturalnymi sprzymierzeńcami młodych w walce o bardziej autentyczną oraz sprawiedliwą rzeczywistość. Dziś - w czasie stopniowego załamywania się dotychczasowych więzi społecznych - porozumienie to jest ważniejsze niż kiedykolwiek.





Graficzna reprezentacja wiadomości radiowej skierowanej do potencjalnych obcych cywilizacji pozaziemskich, wyemitowana w kosmos 16 listopada 1974 roku, za pomocą największego ziemskiego radioteleskopu w Arecibo. Wiadomość zawierała zakodowane informacje o strukturze kwasu DNA, wyglądzie człowieka, miejscu Ziemi w Układzie Słonecznym oraz liczbie ludzi ją zamieszkujących. Wiadomość Arecibo można postrzegać jako świadectwo ludzkiej potrzeby komunikacji. Jednocześnie jest ona dowodem na to, jak bardzo ograniczone i nieprecyzyjne są nasze narzędzia do przekazywania informacji.

Dorota Michalska – (ur. 1988) Historyczka sztuki oraz kuratorka. Publikowała m.in. w *Dialogu*, *Szumie*, *Artpunkcie* oraz *Obiegu*. Ukończyła program kuratorski w Konstfack University of Arts, Crafts and Design w Sztokholmie. Obecnie studentka studiów magisterskich na kierunku historia sztuki w Courtauld Institute of Art w Londynie.

Tekst:

Dorota Michalska

Projekt graficzny i interwencje wizualne:

Maciej Ratajski

Tekst złożono krojem pisma Space Mono zaprojektowanym przez Colophon Foundry dla Google Design i udostępnionym na licencji Open Font License.

W publikacji wykorzystano emoji stworzone i udostępnione za darmo przez EmojiOne.

Na okładce znajduje się pełen tekst manifestu zapisany dwójkowym systemem liczbowym. Jedynekom i zerom odpowiadają białe i czarne kwadraty. Tytuł został przedstawiony za pomocą kodu QR.

rozum

niemie?

rozum

